PUSTELNICZY.pl

s. Bruna od Maryi

WATYKAN POTĘPIA VALTORTĘ. FAŁSZYWE OBJAWIENIA ZDEMASKOWANE po raz kolejny

Link do filmu: https://youtu.be/wQE2u1q8hrI

Zostań Patronem kanału – wesprzyj, proszę, moja pracę:
Fundacja Biskupa Hugona
Bank Pocztowy S.A. 17 1320 1104 3006 5417 2000 0001
tytułem: pustelniczy.pl

© Copyright by s. Bruna od Maryi. Wszystkie prawa zastrzeżone

Źródła:

Dykasteria Nauki Wiary, Press Release Regarding the Writings of Maria Valtorta, https://www.vatican.va/roman_curia/congregations/cfaith/documents/rc_ddf_doc_20250222_comunicato-scritti-valtorta_en.html [dostęp: 12.03.2025].

Suprema Sacra Congregatio Sanctii Officii: Decretum Proscriptio Librorum [Widok pierwszej strony „L'Osservatore Romano", nr 4 (6 stycznia 1960)], http://pustelniczy.pl/ebooki/valtorta_losservatore_1960.pdf [dostęp: 12.03.2025].

Acta Apostolice Sedis,. Commentarium Officiale, Annus LII - series III - vol. II, Acta SS. Congregationum, Suprema Sacra Congregatio Sanctii Officii, Decretum Proscriptio Librorum, http://pustelniczy.pl/ebooki/valtorta_AAS-52-1960.pdf [dostęp: 12.03.2025], s. 60.

2025: Dykasteria Nauki Wiary, Press Release Regarding the Writings of Maria Valtorta (Informacja prasowa odnośnie do pism Marii Valtorty)

Stolica Apostolska często otrzymuje prośby zarówno od duchowieństwa, jak i świeckich o wyjaśnienie stanowiska Kościoła w sprawie pism Marii Valtorty, takich jak jej dzieło „Poemat Boga-Człowieka", obecnie znane pod tytułem „Ewangelia jaka została mi objawiona" oraz o inne publikacje.
Należy powtórzyć, że rzekome „wizje", „objawienia" i „wiadomości" zawarte w pismach Marii Valtorty –lub w każdym razie przypisywane im – nie mogą być uważane za mające nadprzyrodzone pochodzenie. Raczej powinny być uważane po prostu za formy literackie, których autorka użyła do opowiedzenia życia Jezusa Chrystusa na swój własny sposób.
W swojej długiej tradycji Kościół nie uznaje za normatywne Ewangelii apokryficznych i innych podobnych tekstów, ponieważ nie uznaje ich za natchnione przez Boga. Zamiast tego Kościół odwołuje się do pewnej lektury natchnionych Ewangelii.

1959: Święta Kongregacja Świętego Oficjum
Dekret [dotyczący] ksiąg zakazanych
Środa, 16 grudnia 1959 roku

Na sesji ogólnej Najwyższej Świętej Kongregacji Świętego Oficjum Najdostojniejsi i Czcigodni Kardynałowie, odpowiedzialni za sprawy wiary i moralności, po uprzednim głosowaniu Konsultorów, potępili i nakazali umieszczenie na Indeksie Ksiąg Zakazanych anonimowego dzieła, składającego się z czterech tomów, które są wpisane jako –
pierwszy:
„Poemat o Jezusie" (Tipografia Editrice M. Pisani, Isola del Liri);
a kolejne:
„Poemat Boga-Człowieka" (Wyd. Tamże).
Środa, 18. dnia tego samego miesiąca i roku, Jego Świątobliwość Ojciec Święty Jan XXIII PP., na audiencji udzielonej Najdostojniejszemu i Czcigodnemu Kardynałowi Sekretarzowi Świętego Oficjum, zatwierdził przedstawioną uchwałę Ojców i nakazał jej opublikowanie.

1960: Treść odredakcyjnego artykułu z „L'Osservatore Romano":
Źle zbeletryzowana historia życia Jezusa

W innym miejscu w naszej gazecie informowaliśmy o dekrecie wydanym przez Święte Oficjum, który umieścił na indeksie dzieło składające się z czterech tomów, napisane przez anonimowego autora (przynajmniej w tym wydaniu) i opublikowane w Isola del Liri. Choć traktują wyłącznie o sprawach religijnych, wspomniane tomy nie mają „imprimatur", jak wymaga kanon 1385, sekcja 1, nr 2 Kodeksu Prawa Kanonicznego.

W krótkim wstępie redaktor pisze, że Autor, „podobnie jak Dante, dostarczył nam dzieło, w którym liczne postacie są osadzone na wspaniałym opisowym tle czasów i miejsc, rozmawiając ze sobą i z nami na przemian słodkim, silnym lub napominającym głosem. Rezultatem tego jest dzieło, które jest zarówno skromne, jak i imponujące: literacki hołd cierpiącego chorego dla Wielkiego Pocieszyciela, Jezusa".
Zamiast tego, dla uważnego czytelnika, te tomy są niczym więcej niż długim, zromantyzowanym życiem Jezusa. Oprócz próżnego związku z Dantem i pomimo faktu, że wiele wybitnych osób udzieliło wsparcia tej publikacji (ci w niewątpliwie działający w dobrej wierze zostali zaskoczeni), Święte Oficjum uznało jednak za konieczne umieszczenie tego dzieła w Indeksie Ksiąg Zakazanych. Powody są łatwe do zidentyfikowania dla tych, którzy mają kartuską cierpliwość do przeczytania prawie czterech tysięcy stron gęstego druku.

Przede wszystkim czytelnik jest uderzony długością przemówień przypisywanych Jezusowi i Najświętszej Maryi Pannie; niekończącym się dialogiem między różnymi postaciami, które zaludniają te strony. Cztery Ewangelie przedstawiają nam pokornego, powściągliwego Jezusa; jego mowy są krótkie i wyraziste, ale mają maksymalną skuteczność. Zamiast tego, w tym rodzaju romantycznej historii, Jezus jest najbardziej gadatliwy, niemal ostentacyjny, zawsze gotowy głosić siebie jako Mesjasza i Syna Bożego i udzielać lekcji, używając takiej samej terminologii, jakiej mógłby użyć dzisiejszy teolog.

W historii Ewangelii podziwiamy pokorę i milczenie Matki Jezusa; zamiast tego, dla autora (lub autorki) tej publikacji, Najświętsza Maryja Panna ma biegłość współczesnego propagandzisty. Jest zawsze obecna wszędzie i zawsze gotowa udzielać lekcji z teologii maryjnej, które są zgodne z najnowszymi badaniami obecnych specjalistów w tej dziedzinie.

Historia rozwija się powoli, w sposób niemal plotkarski. Są nowe fakty, nowe przypowieści, nowe postacie i wiele, wiele kobiet, które podążają za Jezusem. Niektóre strony są napisane w raczej nieodpowiedni sposób i przypominają pewne opisy i sceny z współczesnych powieści romantycznych. Kilka przykładów tego obejmuje wyznanie złożone Maryi przez pewną Aglae, kobietę o lekkich obyczajach (tom I, s. 790 i następne), raczej mało budującą historię znajdującą się na s. 387 i następnych tomu I oraz taniec wykonany – z pewnością nie skromnie – dla Piłata w Pretorium. (tom IV, s. 75). I ten punkt skłania do szczególnej refleksji: ta praca, ze swej natury i zgodnie z intencjami autora i wydawcy, mogłaby łatwo wpaść w ręce zakonnic i studentów na ich uniwersytetach. Gdyby tak się stało, trudno byłoby uniknąć duchowego niebezpieczeństwa lub szkody, jakie mogłoby spowodować czytanie fragmentów tego rodzaju, jak te przytoczone powyżej.

Specjaliści od studiów biblijnych bez wątpienia znajdą wiele historycznych i geograficznych błędów i tym podobnych. Ale ponieważ jest to ... romans, te wynalazki oczywiście służą wzmocnieniu malowniczych i dramatycznych cech książki. Ale pośród tak ostentacyjnej kultury teologicznej można znaleźć kilka ... perełek, które ledwo błyszczą dla ich katolickiej ortodoksji. Tu i ówdzie, na temat grzechu Adama i Ewy, wyrażono opinię, która jest raczej nietypowa i niedokładna.

W tomie I, na stronie 63 czytamy ten tytuł: „Maryję można nazwać drugim dzieckiem Ojca”: stwierdzenie powtórzone w tekście na następnej stronie. Wyjaśnienie ogranicza znaczenie tego stwierdzenia, unikając w ten sposób herezji; ale nie eliminuje silnego wrażenia, że istnieje pragnienie łatwego budowania nowej mariologii.

W drugim tomie na stronie 772 czytamy: „Raj jest światłem, zapachem i harmonią. Ale jeśli Ojciec nie raduje się w Raju, kontemplując Najpiękniejszą [Maryję], która czyni Ziemię rajem, i jeśli w przyszłości Rajowi zabraknie żywej Lilii, w której łonie znajdują się trzy słupki płomienia boskiej Trójcy — światło, zapach i harmonia — radość Raju zmniejszy się o połowę”. Heretycki i niezwykle mylący koncept, na szczęście; ponieważ jeśli ktoś miałby potraktować go dosłownie, nie uniknąłby surowej krytyki.

Na zakończenie odniosę się do innego dziwnego i nieprecyzyjnego stwierdzenia, w którym o Madonnie powiedziano: „Ty, w czasie, w którym pozostaniesz na Ziemi, druga po Piotrze „jako hierarchia kościelna”.

Dzieło zatem zasługiwałoby na potępienie, nawet gdyby było uważana tylko za powieść romantyczną, choćby z powodu niefrasobliwości.

Ale w rzeczywistości autor ma większe pretensje. Przeglądając tomy, tu i ówdzie można przeczytać słowa „Jezus mówi...”, „Maryja mówi...” lub też: „Widzę...” i tym podobne. A potem, pod koniec tomu IV (strona 839), autor ujawnia się jako... autorka o imieniu Maria (Valtorta) i pisze, że jest świadkiem całego okresu mesjańskiego. Te słowa przypominają nam, że około dziesięć lat temu w obiegu znajdowało się kilka obszernych maszynopisów zawierających rzekome wizje i objawienia. Wtedy to właściwy organ kościelny zabronił publikacji tych maszynopisów i nakazał wycofanie ich z obiegu. Teraz widzimy je niemal hurtowo reprodukowane w tym obecnym dziele.

Dlatego publiczne potępienie Najwyższej Świętej Kongregacji jest tym bardziej słuszne, że doszło do poważnego nieposłuszeństwa.